

Cena asobnaho numeru 5 kap.

Hod VI. Wilnia, 15 (28) Sniežnia 1911 h. № 50.

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawal'naja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Usie kamu doraha i blizka sprawa żywćia i adradžeńnia Biełarusi i biełarusou, wypisywajcie, čytajcie i šyrcie biełaruskuju hazetu „Našu Niwu“.

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Da usieh našych čytačou i padpiščykou.

Prystupajučy da wydańnia «Našaje Niwy» piać hadoŭ tamu nazad, Redakcija pawinna była pieremahčy šmat pieráškod, razabrać bahata duža trudnych pytańnioŭ, s katorymi jej zrazu pryšłosia sustrecicca. Pierš za ūsio padniałosia pytańnie: jakimi literami drukawać biełaruskuju hazetu? Adny dawodzili, bytcym treba biełarusam adrazu zawadzić łacinskije litery, bo jany ūžo zawiedzieny na ūsim kulturnym świeci; druhije iznoŭ kazali, što z najdańniejšych časoŭ biełaruskije knihi, dakumenty, pišmy i t. p. pisalisia ruskimi literami, što i ciapier bołšaja časć biełarusou čytaje i piše ruskimi literami, bo hetak wučaó u školach, a jak ješče zawiaduć ahulnuju, ūsienarodnuju nawuku, dyk tady nia budzie čelawieka, katory ni znaŭ by ruskaj hramaty.—Redakcija ūsio-ž taki nie mahła zadzieržacca ni na tym, što raili staronniki łacinskaho šryftu, ni na radach staronikoŭ «hraždanki»: wypuskajučy ū świet pieršuju biełaruskuju hazetu, my

rozumieć, što jana dojdzie da *usich* biełarusou tolki tady, kali budzie drukawacca abodwymi šryftami. Hetaho wymahało samo žyćcio: u našaj staroncy jość bahata katalikoŭ, katoryje nia chodziać u kazionnuju školu i wučacca doma tolki łacinskaj (ci polskaj) hramaty, dyk ruskimi literami čytać ni ŭmiejuć; iznoŭ že prawasłaŭnyje biełarusy, chacia by i chacieli, zusim nie mahli-by nawučycca łacinskaj, ci polskaj hramaty. I «Naša Niwa» ad samaho swajho naradžeńnia, woś užo šosty hod, wvychodzić u dwuch asobnych wydańniach: drukujecca ŭ ich adno i toje-ż, adzinakawaja u abodwych mowa biełaruskaja, tolki roznyje šryfty.

Drukawać hetakim sposabam hazetu—duża ciazka. Heta ŭsio roŭna, jak-by drukawalisia dźwie hazety, i kość druku—dwajny. Woś čamu, ad dajućy ŭsie swaje siły i ŭsie swaje zarabotki na drukawańnie hazety, čлены Redakcii nia moŭeć pakrywać usich niedachwatoŭ, i daŭhi «Našaje Niwy» rastuć s koŭnym hodam bolej i bolej. Usio-ż taki piać hadoŭ my zdaleci niejak wykrućywacca; ale ciapier nam heta nie pad siłu, my ŭsie razam nia moŭem swajej pracaj zarablać hetulki hrošy, kab prakarmioca samim i prakarmić hazetu.

Jość adzin sposab wykrućicea z biady i pamienšyć hazetnyje niedachwaty: heta—drukawać «Našu Niwu» tolki adnym šryftam, znaćyć, abo tolki łacinskimi literami, abo tolki ruskimi. Takim paradkam iznoŭ padyjmajecca pierad nami pytańnie: čaho dzieżacca? Jakije litery treba wybrać—ruskije, ci łacinskije?

Dać atkaz na heta my i ciapier nie biaremsia: jość bahata padpisčykoŭ, katoryje prosiać prysyłać hazetu, drukawanuju łacinskimi literami, a ješće bolej prosiać ruskimi. I nia choćemo proci woli adnych, abo druhich čytačoŭ našych wysyłać hazetu na inšych literach.

Nichaj wybor zrobiać sami čytačy i padpisčyki našy. Nichaj usie, dla kaho heta sprawa maje wahu, jasna nam napišuć: *ci drukawać hazetu da lej tolki ruskimi, ci tolki łacinskimi literami?*

Wiedajem, što šmat chto budzie damahacca, kab «Naša Niwa» drukawalasia abodwymi šryftami, jak i dahetul było. Takim ludziam my atkazać moŭem woś što: *pamażycie pakryć toj niedachwat hrošy, jaki robieca ad dwajnoha wydańnia*, i tady my spoŭnim waše žadańnie. Kali-ż nie daścio padmohi, i hazeta, wychodziaćy dwumia šryftami, zamre ad niedostatku hrošy, dyk atkaz za heta budzie ležać na wašym, a nie našym sumleńni!

Redakcija.

Wilnia, 15 (28) śnieźnia 1911 h.

Dumu raspuscili na Kalady. Deputaty pajechali da chaty jesci kućciu. Ješće praz 3—4 miesiacy i budzie kaniec Trećciaj Dumi. Budziem wybirać Čačwiortuju. Akciabrysty, nacionalisty i prawyje chacieli da świała skončyć zakony ab strachawańni najmitoŭ, ab woinskaj pawinnasci, nowym haradzkim sainoupraŭleńni u Połšcy, ab narychtawańniu nowaj

Chołmskaj hubernii; ale nie adnaho z hetych nowych zakonoŭ niaskončyła razbirać; tak i razjechałisja!

Zakon ab usiestanowaj wołasci Hasudarstwieny Sawiet bytym nie začwierdzić. Hety zakon strašenna wažny dla wioski. Jak «Naša Niwa» wyličyła (№ 34, 35 1909 h.), dla prykłada uziaŭšy Radaškoŭskuju wołasć, mużyki płaćć na wołasć 4.567 rub, z adnej dziesiaciny wychodzie 45 kap., a kali ablažyć ziamlu pamieščykoŭ i druhich stanoŭ tolki pa 30 kap., to zbirajećca na wołasć 11 tysiać rubłoŭ. S takimi hrašami uwieś kraj praz 2—3 hady nie paznaliby, tak usio žyćcio padniałosia by. Prawyje členy Hasudarstwienaho Sawietu nie prychilny da ŭsiestanowaj wołasci: jany kažuć mużyki woźmuć tady siłu nad pamieščykami. Nam здаjećca, što saŭsim inakš; u našym kraju usie stany chočuć takoj wołasci, ad dobrych daroh, balnic, sielska-haspadarskich škol, roznych karysnych hramadzkich ustrojstw usim budzie karysć. U Polšcy daŭno užo zawiedzienu ŭsiestanowaja hmina (wołasć) i nichto nie biadujeć. Budziem čekać čaćwiortaj dŭmy, može tam deputaty buduć macniej abstaiwać rečy, katoryje karyсны narodu, a, značyć, i usiamu hasudarstwu.



Sto čuwać zahranieaj?

Pa ciapierašnich rasiejskich zakonach paddanyje druhich hasudarstwoŭ żydoŭskaj wiery ni majuć prawa pryjezdžać u Rasieju. Być taki wypadak, što amerykanski pasoŭ u Turciju chacieŭ zjechać da Rasiei, jamu doŭha nie wydawali pazwaleńnia na heta. Anhlijski ministar adzin tak sama žyd, nia moh pryjechać u Rasieju; „nacionalisty“ u nas ciapier starajucca i padtrymliwajuć ahraničeńnia dla żydoŭ. Amerykanski Konhres (Duma) tremia sotniami hałasoŭ deputatoŭ, prociŭ adnaho, pastanawiŭ jak protest prociŭ hetaho ahraničeńnia żydam zništožyć tarhowy dahawor z Rasiejaj i praz 1 hod dahawora lohkiye akcyzy na tawary buduć zmienieny na wialikiye.

Akciabrysty i ich kamandzier u rasiejskaj Dumie, Hučkow, (niawiedajem, jaki im lichy čelawiek paradziŭ)? uniasli u Dumu, jak wostry adkaz Amerykancam, taki prajekt: padniać akcyz na prywoženyje u Rasieju amerykanskiye tawary u dwoje; wamnyje ludzi kažuć, što heta značyć wysieć rasiejskich ludziej, kab amerykancam zabalała. Rasiejskije bumaha-pradziłnyje fabryki (wyrablajuć sioćec (perkal), kalenkor i dr. z waty, —chłopcataj bumahi) tkuć usio z amerykanskaj waty, kali nałažyć wialiki akcyz na hety tawar, to značyć fabrykanty rasiejskije za jaho daražej buduć płacić, i, značyć, narodu perkal na kolki kapiejek buduć užo prađawać daražej, abo kali niechwacie waty, jak u 1909 hadu byŭ na jaje nieuradžaj, to rabočych častku

wyhoniać s fabryki. Toje samaje wyjdzie i sa ũsiakim amerykanskim tawaram, jak Źniwiarki, konnyje hrabli i t. d.

Persija pawinna była zhodzicca z usimi wymahańniami Rasiei. Rasiejaskaje wojsko, što uwiedzieno było u Persiju, 9 dziekabra zmušeno było u h. Tawryzie adbiwacca ad Persoŭ. Jak widać s telehram persidzkije fidai (wojsko) atabrali u rasiejcoŭ pałac hubernatara. Bitwa była cely dzień u čećwier i noć na piańcieu. Rasiejskije paddanyje usie schawalisia u dom konsula. Z rasiejaskaho banku, katory staić pasiaredzinie rynku i jaho lohka abstreliwać, usie čynoŭniki pierajšli u konsulstwa u nočy, a cely dzień ich adtul persy nie wypuścali. Dom upraŭleńnia tawryzkaj darohi abstreliwajuc persy. Z abodwych staron jość zabityje i zranienyje.

U Kitai rewolucionnaje wojsko i narod zabraŭšy uwieś pałdzienny kitaj pierehawarywajucca z deputatam kitajskaho impierataru Juanšykajem. Rewolucionery nizašto niachoćuć pakinuć impierataru, a čwiorda stajać za respubliku. Kažuć, što hetaho samaho Juanšykaja (chitruju lisicu, jak jaho zawuć kitajcy) choćuć wybrać prezydentam respubliku. Ciapierašnjamu kitajskamu impierataru usiaho siem hadkoŭ, a carstwam kirawaŭ jaho dziadzka-rehient; katoraho užo adstranili. Rewolucionieram pamahajuć hrašami kupcy, kupcy stajać za respubliku. U Kitai byli akocyzy (likien) hraničuyje z adnej hubernii u druhuju, rewolucionierzy admianili ich, i adrazu ryż (jak u nas chleb) i dr. padziešawieŭ, narod rady z hetaho.

Italjancy Trypoliju i Kirenaiku widać užo adbiaruć ad Turcii. Woś Turcija huberniju Sołum, što prylehajeć da Jehiptu, addała Anhlii. Italjancy pawinny byli jaje, jak toj kazaŭ, z zuboŭ wypuścić, bo Anhlija dužaja i z jej Źart ũ nima. Sołum majeć 300 wiorst bie-rebu Sredziemna-ho mora. Italija chacieła u Tobruku zrabieć prystań dla siabie. Tobruk liśnie blizki da Sołuma i ciapier ničaha z hetaho nia budzie.



Pamiaci Wineuka Tubisa.

(U hadaŭščymu śmierci).

8-ho dziekabra miesiaca skončyŭsia hod, jak zyšoŭ sa świetu cichi, niewidočny šyrejšaj publicy, ščyry hramadzki pracauńnik i świedomy bielarus, Wincuk Tubis.

Radziŭsia 13 junia 1875 hodu, pamior 8 dziekabra 1910 h.—woś usio, što možna pračytać na jaho mahile. Ale świetłaja pamiać pa hetym rabočym—hramadżianinie astałasja ũ dušach jaho tawaryšoŭ i tych, čhto paznaŭ jaho bliżej.

Uzrastaŭ u sielanskaj chaci—u baćki swajho—u Świencianskim pawieci Wilenskiej huberni. Da 18 let pracawaŭ na ralli, u letniuju spieku zaliwajučysia potam, mierznučy u ściuzu zimowuju. Zwyczajna, jak zaŭsiahdy ŭ wioscy. Pośle pajechaŭ u horad na zarabotki; prystaŭ na rabotu pierš u Wilni, pośle—ŭ Piecierburzi.

Pracujučy dzieła kuska chleba, sam ciazka harawaŭ i bačyŭ harotnaje żywicio tawaryšoŭ-rabočych. Staraŭsia dajŭci pryčyny ŭsich bied i horra ludzkoha i, šukajučy ich, paznaŭ dwuch najhoršych worahoŭ rabočaho narodu: ciemnatu, pjanstwo. Na wajnu z imi pastanawiŭ addać swaje siły.

Zmaŭku sam wučyŭsia mała: adno tolki čytać i pišać umieŭ. Dyk u horadzi kinuŭsia da knižki, da nawuki. Šmat čytaŭ, chadziŭ sam na lekcii narodnaho uniwersytetu ŭ Piecierburzi, zaachwočywaŭ da hetaho i tawaryšoŭ pa pracy. Piecierburskim rabočym wiadomy, jak adzin z orhanizataroŭ rabočaho kłuba, tawarystw trezwaŭci i inšych karysnych rečej.

Zaŭsiahdy jaho ciahnuła ŭ wiosku. Ŭ dušy astaŭsia uspamin ab jasnych pramieñniach soniejka, katoraje tak choraša šwaciło tam—u rodnaj staranie; i ciazka jamu żyłosia ŭ chałodnym, syrym, wiečna imhlistym Piecierburzi. Praz heta dobra razumieŭ, jak chmarna, panura pawinno być na dušy u tych dziaćiej rabočych i inšych biedakoŭ, katoryje, żywučy ŭ wilhotnych, ciomnych kanurach na krajoch ahramadnaho horadu, ŭdychajučy pył i dym s fabryčnih kominoŭ, wučacea u školach za baćkawy miedziaki. I ŭ sercy jaho naradzilosia haračaje žadañnie pamahčy hetym dziećiam choć raz u hod na kółki niadziel wyrwacca s kamiennych ścien haradzkich na świežaje, wolnaje pawietre, pahulać pad jasnym soniejkam pa paloch i lesoch, pažyć u wioscy. Pačaŭ šukać achwočych ludziej i z ich padmohaj zabiraŭ dziesiatak—druhi dziaćiej rabočych i kożyn hod wioz u swaju baćkoŭščynu—ŭ rodnaje siało.

Z sielanami dzialiŭsia tym, čaho sam nawučyŭsia ŭ horadzi. Rana zrazumieŭ, jakuju wialikuju wahu maŭe nacionalnaje adradžeñnie biełaruskaho narodu, i, čym duž byŭ, staraŭsia pamahać biełaruskaj sprawie: šyryŭ knižki biełaruskije, hazetu i żywym słowam budziŭ ad snu swaich siermiažnych bratoŭ.

Fabryka, biazdušnaja mašyna za kusok chleba zabrała ad jaho ŭsie siły, nađarwała zdaroŭje. Tubis zachwareŭ na suchoty, i ratunku jamu ŭžo nie było; tak i pamier ad ich, pierechwareŭšy hady dwa—try.

Ale pamiać ab im nie pamierła z im razam: buduć doŭha jaho ŭspaminać tawaryšy, i nikoli nie zabudueca tyje dzieci, katorym pakazaŭ jon jasnaje sonce.

Čeśe i słaŭa rabočamu-hramadzianinu.

H. B.



Čamu ja pajšcu na fabryku.

Čamuž ja pajšoŭ na fabryku u horad, a nie astaŭsia żyć na bačkaŭskim zahonie, zlytym potam majho bački, dzieda, pradzieđa; na zahonie, katory daŭ mnie pieršyje siły, wykałychaŭ mianie, katory ciešyŭ mianie zieleńniu žyta, jaryny, kwietkami-wasilkami i miadowym pacham świeža ho siena?.. Čamu ja nie astaŭsia żyć u tej chacie, dzie radziŭsia i pamior bačka, u katoraj ja sam radziŭsia i pražyŭ pieršyje hady dziciačaj radas-ci, čamu nie astaŭsia żyć tam, dzie było usio rodnaŭe, swajo, znajomaje; čamu ja pajšoŭ u čužynu? Choćecie wieđać, pasluchajcie!

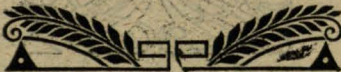
Byŭ u nas dobry kawałak ziamli, było i nas niemała, a haspadarka była krepka apuščena. Ja byŭ staršy i mieŭsia być pamočnikam bački i moh padniać nadrujnowanuju haspadarku. Ja moh i chacieŭ: moh, bo byŭ «wučony», chacieŭ, bo nie lubiŭ nad saboj panoŭ. Moh i chacieŭ i... nie astaŭsia! Nas, jak užo skazaŭ ja, było mnoha, tak sama, jak u naša ho susieda Mikity, tolki my byli šmat małodšymi. U Mikity-ž woś što wyjšło. Mieŭ jon pięć synoŭ. Staršy—Pranuk užo dobra pamahaŭ bačku, a druhi—Wasil tolki što začaŭ šwińniej pašwić. Hady išli, Pranuk pamahaŭ: sadziŭ sad, haradziŭ płaty, budawaŭ patrebnyje budoŭli—traciŭ siły i hrošy. Małodšyje hadawalisia, rašli i wyrastali, pamahali staršamu... ješci chleba...

Hadawalisia usie u chaci, bačka nikudy ich nie pasyłaŭ: ni u školy, ni remiesła wučycca. Hady jak i pierš išli. Zdali małodšaho u maskali. Ješće Wasil nie pašpieŭ wiarnucca z sałdatoŭ, a užo stary Mikita pamier, astalisia syny-braty. Wiarnuŭsia z maskaloŭ Wasil, aźaniŭsia i... addzialiŭsia. Astaŭsia Pranuk s tremia małodšymi. Zdali u sałdaty i tych, i jany waročalisia damoŭ, žanilisia i atchodzili, uziaŭšy swaju časć i sprawiŭšy «s chaty» wiasielle. Pakul addzielalisia staršyje z małodšych, Pranuk astawaŭsia na miejscy i moh ciešycca s zasieni tych dreŭ, što sadziŭ z moładu, ale jak pryjšło dzialicca z samym małodšym, to pawinien byŭ wystupić Pranuk, bo, jak kazali, hodzi naciešyŭsia bačkaŭščynaj. Astalisia drewy sadženyje im (budoŭli užo daŭno razarwali), a sam jon pawinien byŭ budawacca sierod hołaho pola, dzie nie było dzie schawacca ad letniaho sonca.

Heta ja ŭsio bačyŭ i zrazumieŭ, jak drenna być staršamu, dzie małodšyje jość i dzie ich nia wučać hramaty, ani remiesła. Ja padumaŭ, što i u nas budzie hetak sama, jak u Mikity, i jak tolki atkryłosia miejsco u fabrycy, to ja i pakinuŭ i zahon, i dom, i bačku, i bratoŭ... Razdzieł wyhnaŭ mianie s chaty. Ach! i šmat kaho, mnie zdajecca, jon vyhaniaje.

Wyhnaniee.

P. S. Kali možna nadrukujecie. Pisaŭ praz ślozy.



Što kaŕuch, to nie wata.

Dawiałoſia raz zimoj haradzkomu paniču pajechać u dwor na imianiny.

Pryjechaŭſy pa čyhuncy na stanciju, jon pajšoŭ na siało, što ad stancii za poŭwiarsty było, kab padwodu naniać, bo jeſće treba było wiorst z čatyrnadcać kaniom jechać. Woś zajšoŭ jon u adnu chatu, a tam, jak raz, abiedać sadzilisia. Jon zniaŭ ſapku i kaŕe:

— Dzień dobry! —

— Dzień dobry! — atkazywajuć.

— Ci nie zawiaŕli-b mianie tudy i tudy? —

— Čamu-ŕ nie, moŕna, — kaŕe haspadar, pahadaŭſy.

— A skolki-ŕ choćecie za churmanku?

— Ab canu to my zmiarkujemsia, a ciapier ſiadźcie, kapusty sierbanicie, bo da taho dwara nia blizka.

— Dziakuju! — ja ŭžo herbatu piŭ.

— Nu, jak wola waſa. —

Haspadar, padjeŭſy, nie ſpieſajučy, zakuryŭ lulku, skazaŭ canu, katora paniču proci haradzkich pakazałaſia zuſim małoj, ale jon s tym nie pachwaliŭſia: i jamu hroſ, znać, nie darma dajecca. Poſle haspadar apranuŭ kaŕuch, nadzieŭ ſapku i pajšoŭ zaprahać. Zaprohſy kania, pryſšoŭ u chatu i, zniaŭſy z ŕerdzi kaŕucha, daje jaho padpranuć paniču; ale panić nie adwaŕyŭſia apranuć muŕyckaho kaŕucha i kaŕe:

— Dziakuj! u mianie palto na waci.

— Nu, jak wola waſa, — kaŕe haspadar. Adnak ŕe, jak iſli sadzicca jechać, to haspadar uziaw s saboj kaŕucha u zapas.

Wot jany jeduć. Spaćatku paniču ciopła pakazałoſia, ale, prajechaŭſy wiorstoŭ piac, baćyć haspadar, što panić ſtaŭ korčycca, kaŭnier naſtaŭlać, ſapku na wuſy naciahiwać i noſam ſiorbać. Haspadar i pytaje:

— A moŕe kaŕuch panić nadzienieſ?

— Nie! dziakuju. — I jeduć dalej.

Prajekali jeſće wiarsty ſa dŕwie, baćyć haspadar, što panića ſtali dŕyŕki prabirać, i pytaje:

— A moŕe kaŕuch panić nadzienieſ?

— A dobra, bo ſtoſ chaładnawata.

Daŭ jamu kaŕucha apranuć i jeduć dalej. Uŭo i da dwara blizka, adno baćyć haspadar, što panić niejaka blednawaty, dyk pytaje u jaho:

— A ſto, paniču nia ſciudziena ciapier?

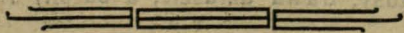
— O, nie! ciapier ciopła.

— A moŕe panić jeſci choćeſ?

— O, i duŕa chaću.

— A ſto, paniču: ſto kaŕuch, to nie wata, a ſto kapuſta, to nie herbata? Ale paciarp i panić chwiliu, niezabawam pryjediem! I pakazaŭ jamu puhaŭjom na toj dwor, katory ŭžo widać było.

K. Kahaniec.



Żadańnie.

(*Achwiaruju Cišku Hartnamu.*)

Ja chacieŭ-by jasnym soncam
Na ziamlu z hary spuścicca,
Kab ţwiacić, ţwiacić biaz konca,
Ab niadoli pazabycca.

Ja chacieŭ-by hromam-burej
Praniascisia ŭ noć hŭchuju,
Wajewać z żywiciom panurym,
Słać małanku załatuju.

Ja chacieŭ-by pieśniaj woli
Prabudzić ad snu stwareńnia;
Ja chacieŭ-by lepšaj doli,
Swajho kraju adradžeńnia!

F. Černyšewič.

Rady dla haspadarou.

Josć dźwie rečy wielmi waźnyje ŭ haspadarcy, katoryje tolki praz zimu i možna boľš sabrać: popieľ i ptušačy hnoj.

U nas, hetak užo wiadziecca, popieľ i ptušačy hnoj walać razam na sumietnik. Nie było-b heta drenna, kab naŝy sumietniki rabilisia na manier kampoŝtnych kuć, a jakich piŝaŝosia u 23 № «N. N.», ale nie tudy toje! Sumietniki najčaaŝciej zakładajuć sami naŝy haspadyni, — wysypaŭŝy pierŝy koŝyk ŝmiećcia kala wuhła jakoj kolečy budyniny, — woŝ heta i joŝo paćatak sumietnika. Ciapier užo, chto ŝto papadzie, ŭsio tudy walać: harŝcok razbiŭsia — na sumietnik jaho; popieľ, saža — na sumietnik; plaŝka razbilasia — i jaje tudy, — ŝłowam — uŝio tudy, dy tudy, aprača, praŝdu kažućy, niezdatnych dla żywioły pamyj, bo ich wyliwajuć praz paroh sabie pad nohi.

Na wiasnu haspadar ciahnie heta dabro na pole. Karyŝć, rozumiejeca z hetaho nie wialikaja: praz zimu — na choładzie — kuća dabra pierahnić nie maħła; ležućy pad strehaj, skul wada uŝciaż wpaŝaskiwała ŝto lepŝaho, zakisła, i tolki bityje miski i harŝcki, dyj ŝkło zawiazie ŭ celaŝci, kab było, chto budzie treŝci hnoj, ab ŝto ruki parezać. Praŝda, i doma pamiatka aŝtaŝasia: dzie ležała kuća — krychu nadhniŭ zrub. Dyk ǫyja nia zmoħa, ci nie achwota rabić kampoŝtneje kućy, chaj prynamŝi robić woŝ jak.

Uŝio ŝmiaćcio (aprača, rozumiejeca pabitaj paŝudziny) wyspać u chleŭ; a i to nie pa ŭŝim chlewi jaho raskidać, a dzie na ŝtanie — ŭ kutoćku i pierekładać piaŝtami hnoju s pad żywioły. Hetki mieŝany ŝa ŝmiaćciom hnoj treba wywazić aŝobna: abo na hrady, ci pad buľbu, dzie baby apoluć ziało, jakoha ŝmat narastaje paŝla ŝmiećcia, apo na papar, dzie zahadzia pryharaŭŝy, trawa uzaŝcie, a barony i skacina ŝniŝtożyć ja-



Zimój u lesi.

je. Popieł-že i hnoj ptušačy žbirać asobna; asobna-dziela taho, što hetyje hnał wielmi mocnyje i z ich možna skarystać inačej i karysniej. Popieł treba žbirać ũ jakuju kolečy pasudzinu, ci skryнку i stawieć u takim miejsy, kab nie zaciekaŭ. Hetak dachawany popieł možna ũżywać na łuhi z wialikaj karyściu. Treba tolki roŭnieńka ũ cichuju pahodu razsiejać jaho s samaj wiasny (syjajuc tak, kab łuh zasiwieŭ ad popiełu), ũważajucy, kab papaše pad doždź. Hetak pasypanyje łuhi, kali nia ũ pieršym hadu, to k nalećciu, dyj praz kółki hadoŭ buduć dawać na ũzdziŭ pieknuju i wialikuju trawu.

Chto sadzić rezanuju bulbu, chaj pakinie krychu popiełu i sadziučy jaje, maćaje rezanaj staranoj u popieł.

Chto maje sadok, ziamlu pad drevam wielmi karystna pasypać popiełam, ale nie tak, jak heta ja bačyŭ nie raz, — celuju kuću jaho nawiernuć, bo nie karyś, a nawat škodu hetym drevu zrabiła, a nia bołš funty dwa na kwadratowy sażeń i ũsled rydłoŭkaj nie hlyboka pierেকapać z ziamloj.

Možna popieł razbaŭtać z wadoj i parabiŭšy kałom dzirki pad drevam (tolki nie kala samoha pnia, a wodali: jak dastajuc haliny drevu), uliwać hetu baŭtuchu tudy.

Na harody popieł tak sama wielmi dobraja reč. Tolki, kali razsyjać jaho skroź, to treba brać u dwaja mienš, čym da sadu. Kali-ž popiełu skupa, to padsypać jaho pa krysie tolki ũ tyje jamački, ci radočki, dzie budzieš sadzić warywo.

Jak sami bačycie, što wiarnuć popieł na sumietniki, a nawat u kampoŭnyje kučy—škađa, bo nikoli tak dobra nia wykarystaješ s taho bahaćcia, jakoje ũ sabie maje popieł.

Čiapiet a hnał s pad ptuśak. Najmacniejšyje s pamiž ich,—heta ad kur i hałuboŭ. Treba przyznać, što našy haspadyni dobra heta wiedajuc i časta pakidajuc hetki hnoj pad cybulu i buraki, hušta pasypajucy im hradu. Heta ž hłum, hłum strašenny! Na adno wiadro kuryňaho, ci hałubinaho hnoju, usypaŭšy jaho ũ jakuju kolečy bočku, treba ũlić wiadzior 10 wady i hetak nichaj staieć praz dzion 10—12, tolki treba što dnia jaho pamiešywać; pašla uziaŭšy wiadro hetaj żyžki, ješče razbawić jaje 10-ciu wiedrami wady i tady ũžo paliwać hetym warywa.

Hetkim paradkam, z adnaho wiedra kuryňaho hnoju, budzieš mieć 100 wiedzier paliŭki.

Tak sama dobra paliwać hetkim razbaŭlenym hnojem drevy ũ sadzie, aħrest, maliny i t. p.

Haspadar.

SIRATA.

Ja ni maju ščaćia-doli,
Zhinuŭ dzieś nadziei ćwiet...
Ślozy kociacca ad boli,
Hledziačy na złydniaŭ św. et!..

Lublu ja dumać la maħiły,
I lublu ja sonca ũschod;
I žadać sa ũsiaje siły:—
Kab mieŭ dolu moj narod!

Lublu ja słuchać ptuśak hrańnie,
Cichuju noć, dzie rodny dom...
I, jak doždzyk lić nastanie,
Šum lasoŭ i letni hrom!

Sercam ja prylnuŭ da świet
Ad dziciaŭych rannych let...
Aż paznaŭ, što značyć heta—
Čym napoŭnien cely świet.

Tak woś žalba adaleła—
Ciażka mnie... ach, ciażka żyć!..
Serce z żalu skamianieła
Nad mahiłaŭ już lażyó...

Haljaś Leučky.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespudentoŭ).

Minsk. Atkrylisia ziemskija sabrańnia, kab začwierdzić raschody i dachody na 1912 hod. Wialikaj żwawasci ziemcy nie pakazywajuć, prynamsi choć takoj, jak na tych sabrańniach, dzie naznačali pensii členam i predsiedacielam. Chacia «nacionalisty» i pasadzili swaich u ziemstwo, i kryčeli, što nastupajuć nowyje sčasliwyje časy dla kraju, ale.. ziemstwo spió u papierach. Ni-choha nie čuwać!

= «Минск. Слово», jak kaźuć dastało iznoŭ hrośawuju «padmohu» na 1912 h. Šmarawidła padlili, ciapier bieda! zwajujuć Skrynčenki inorodcoŭ biez astatka. Za toje, tej škody, jakuju prynosić wialikaj rasijskaj kultury, hetyje «patryoty», nijakimi «ciomnymi» hraśami nie admyjeś!

= Minskije lepšyje ludzi duma-juć zawiasci swaju prohresiŭnuju ha-zetu.

= Minskije čynšewiki paśla pra-wału zakona ab čynšy u Hasud. Sa-

wiecie, pišuć, jak i maskoŭskije arendatary żałaŭu u Dumu.

Mikoła Kamaroŭski.

W. Chmieleuśčyna, Minsk. hub. Barysoŭsk. paw. U našaj wioscy le-taś atkryli narodnuju szkołu, chata dla wučyliśća choć i jośe naniata, ale usio roŭna wučycca nima jak, bo-ławak dla wučenikoŭ nima. Jak zbierucca dzieci u hetkaju szkołu, dyk choć na padłózi sadzi ich.

Wučycielnica zwiarnułasja da wałasnoha staršyny, kab jon raspa-radziŭsia zrabić kolki ławak i atbić u chaci kamorku dla wučycielnicy, tady staršyna skazaŭ haspadaru tej chaty, kab jon usio heta zrabiŭ. Toj łauki dla wučenikoŭ niwodnaj nie zrabiŭ, a na kamorku dla wučyciel-nicy razabraŭ nużnik i s tych doś-čak atbiŭ kamorku. Samo-saboj, jak stali doški u chaci nahrewacca, dyk pajsoŭ ad ich niadobry duch pa-chaci. Wučycielka pażaliłasja ab he-tym staršynie. Staršyna pryjechaŭ pahladzieŭ i każe: «pamyjecca, pa-skrabiecca i dobra budzie». Na he-tym i skončyłasia sprawa.

Niewiadomy.

M. Bieniakoni, Wilensk. hub. Lidzk. paw. Pośle pażaru 7 čerwie-

nia 1910 hodu pa trošku naše miasteczko pačalo adbudowywacca. Adzin nawat murek zbudawali. Żydy pa-stawili ciapier damy šmat lepšyje, jak da pažaru byli, im pamahali ży-doŭskije dabradziei z druhieh hara-doŭ i miastecak. A tutejšyje pany ničym nie pamahli bieniakońskim chryścijanam. Chto majeć swaju ziamlu, dyk tyje dastali strachoŭku i, jak macniejšyje, dobra pabudawalisia, a siami nowasialencam na čynšawoj ziamli, katorym nie pryznali wałasnoj strachoŭki, pryštosia sašusim tuha.

U nas atkryłosia probnaje pole (stancija) wilenskaho tawarystwa sielskaj haspadarki na 15 dziesiacinach. Pabudawali hożaje murawana-je humno, chatu dla čeladzi, koźna-mu pa pakoju i piekarni. Pakul što żywieć tam i dyrektor probnaj stan-cii ahronom Łastoŭski, a na wiasnu budú budawać murawany dom. Pa-miešcyki dałi na stanciju 20 tysiać i kazna 20 tysiać rubloŭ dać, kali zatwierdzić Duma, i što hod budzie kazna dawać pa 3 tysiaćy rub.

U hetym hadu pasadzili na pro-bu 26 hatunkoŭ bulby, pole usio drenawali. U wosień żyta siejali i sadzili roznych hatunkoŭ.

Adnu dziesiacinu bulby, kasili bulbiannik, jak tolki końcy krasa-wać, a druhuju pakinuli. Njakošena-ja bulba dała na 320 pudoŭ bołš bulby, jak košenaja. Na wiasnu stancija budzie šyroka rabić roznyje proby, kab wiedali haspadary jak haspadaryć. Kala probnaho pola dy-rektor Łastoŭski zasiejaŭ sam paraš-kami żyto dwom haspadarom Woj-šnicy i Razwadoŭskamu. Pahladzim, što budzie!

Uradžaj zbożža i siena u nas byŭ siaredni, a cena na zbożże do-braja.

U našym narodnym wučylišcy było zaŭsiahdy nia bołš 50—60 wu-čenikoŭ, a u hetym hadu usie sunu-lisia da nawuki i użo wučenikoŭ bołš 100 i ješče prosiacca, ale nie pryjmajuć. Na hwałt patrebnatut dwuchkłasnaje pryhadzkoje wučy-lišče, ale nichto ab hetym nie dba-jeć. Nima ciapier u nas kraŭca, byŭ adzin, ale jak pahareŭ, to wyjechaŭ, bo nie było chaty.

Tutejšy.

Siało **Kniahinino**, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. U nas tut było wia-sielle i, jak z dawion wiadziecca, na wiasielle prychozdać usie kamu uzdumajecca i staryje i małyje, a paprychozdiŭšy, chto pahladzić i pojdzie, a chto swajak, ci tak četa-wiek patrebnny, taho haspadary čas-tujuć, a to i sadziać za stoł. Harełki na wiasiellach zazwyčaj, wypiwajuć wielmi mnoha. Woś i na hetym wiasielli wypiušy dobra hości pačali tancawać, a pośle zawialisia bicea. Naša šlachta dziarżycca zazwyčaj sama-saboj, woś i na wiasielli, nie čepajuć našych, jany dawaj sami sabie harby raŭnawak. Pierš adzin druhomu daŭ poŭchu z rodnaho kułaka, tady druhi wyciahnuŭ s ki-šení piŭnuju čornuju butelku dy ja-mu pa haławie daŭ tak, što taja razsypałasia na drobnyje kawalki, a u pieršaho šlachcieca wyskačyŭ huz na łbie. Woś čym u nas zanimajucca chłopcy, i heto na usiakaj wiaceroy pieršaje u ich zaniaćcie i honar. S četaho hodu rachunki adkładajucca da wiasiella, a jak sabiarucca na wiasielle, dy padapjuć tady spamina-juć i spahaniajuć staroje. Hetak na hetym že wiasielli adzin chłopiec chacieŭ na druhim spahnać zlosć, a toj ničoha nia wiedaŭ i tancawaŭ sabie z dziaŭčynaj, tady toj za-dzieržaŭ taniec i każe: «dawaj

u dużki>! Uzialisia u pajaski i pawaliu jaho na ziamlu. Druhi, hety chłopiec, dumał, što jon śmiecham, aż baćyć, što toj pawaliuśy dawaj jaho bić kalenkami i kułakami u hrudzi, ale toj, što był pad ispodam dużejśy był, dyk zwiarnuśy jaho dawaj bić, pamahli i druhije bić. A adzin chłopiec tutejśy uchwapił kusok šawieckaj smały, cely funt za 8 kapiejek, dy jak hoknuł pa haławie taho chłopca, dyk smała jak šrot razsypałasia pa chaci, tolki zahudzielo. Hetaho zbitaho chłopca na druhi dzień zawiazli u balnicu u miastečka Krywičy.

S. Mačko.

M. Kuryniec. U nas, u miastečku Kuryniec (Wiln. hub. Wilejsk. paw.) płociać za pud żyta 85 kap., jaćmien 85—90 k., haroch 79—85 k., awios 80—85 k., siemia 2 r. 50 k., bočka bulby dla jady 4 r. 50 k., sałaniny funt 20—22 k., małaka presnaho kwarta 5 k.

Sakowič.

Hrodna. Nidaŭna zdaryŭsia tutaj taki wypadak: syn wice-hubernatara Stalarowa, wučenik šostaj klasy himnazii, paswaryŭsia s tawaryšam wučeniem čaćwiortaho kłasa realnaj školy—synam člena suda. Swarka trywała bołš miesiaca. Ażno adnaho razu Stalarow uziatł noż i pajšoŭ na plac, dzie hulali wučni i ubačyŭśy swajho praćiŭnika kinuŭsia na jaho i udaryŭ nażom. Chłopiec chutka pamior.

Kawal Pauluk.

M. Łunna, Hrodz. hub. Nidaŭna tutaka adna bahataja baba P—cha pakinuła muža i pačala żyć z druhim, a kab nia był jon praškodaj im, uhawaryła swajho brata zabić jaho. Woś toj pad wiečer pryjšoŭ

da taho mużyka u chatu i ciaŭśy siakieraj, pałażyŭ trupam.

Lunienski bielarus.

DNIEPR.

Ciaće cicha, dy mahuča,
Dniepr rodnaja reka,
Kormić chlebam i haduje
Nie raz čelawieka!

Oj lublu ciabie, moj dziadźka,
Dniepr ty moj mileŭki,
Lubić ciabie mały, stary,
Lubić maładzieŭki!

Siadzie stary na uzhorku,
Hreje swaje kości,
A ty jamu pamahaješ
Śnić, ab maładości;

Ciażki hety son usiohdy,
Hora było mnoha,
A tej radaści bywaje
Bołš u maładoha!

Wyjdzie k tabie nočkej ciomnaj
Para zakachana,
Pawarkujuć, jak hałubki
Da samoha rana!

A ty zirniesz uśmichnieśsia,
Zaśumiš wadoju,
Napużaješ maładoha
S susiedzkaj dačkojul

Na twaju kasu pieščanu
Letam i wiasnoju,
Wybiehajuć dzietki naśy
Pahulać s taboju!

A ty hrozny i mahučy,
Jak rodnaja matka,
Scieražeš i zabaŭlaješ,
Małoje dziciatka!

Ja twajej wadoj abmyšsia
 Jak na świet radzišsia
 I abmyjuć u hadzinu
 Jak pajdu u damawinu!

S taboj żyŭ ja, hadawašsia,
 S taboj i pamru...
 Oj, Dniepro, ty moj kachany
 Jak ciabie lublu!

S. Šaikoŭski.

Z usieh staron.

Piecierburh. U piecierskim manetnym dwary, dzierobiac hrošy, zrabušsia ŭzryŭ; hetym uzrywam paraniena boľš 40 pracauńikoŭ, z ich 11 duš ciaška.

Maskwa. U butyrskaj turmie areštawanyje zrabili haľadoŭku, dabiwajučysia lepšaj strawy. Praz kolki dzion ich žadańnia zdawolili.

Odessa. Akružny sud zasudziŭ 8 redaktaroŭ miejscowych hazet na dzień pad arešt koźnaho i na štraf pa 5 rub. za toje, što nadrukawali, ni daŭšy pierš u cenzuru, słowy Hasudara Impieratara, katoryje pie-rekazaŭ na zasiedańni haradzkoj dumy haradzki haľawa.

Jekacierynburh. Zyjšoŭ z rozu-mu adzin sielanin, katoraho siemja kolki dzion ničoha nia jeťa.

Krasnajarsk. U hłaŭnych kras-najarskich majsterniach sybirskich čuhunak ukrali 39 pudoŭ miednych parawoznych čaściej i try piłki, usiaho boľš čym na tysiaču rubloŭ. Miž złoŭlenymi na hetaj kradzieży ludźmi akazašsia i pradsiedaciel

miejscowaho «Sajuza Archanhieľa Michaiła», Aleksandr Moľockow, katoraho sajuzniki wystaľlali kandyda-tam u Hasudarstwienuju Dumu ad Jenisiejskaj huberni. Sprawu pieredali ŭ sud.

Kala Čelabinska u kolkich pa-wietach ad hoľadu razrastajecca ty-fus (haračka). Sielanie, bajučysia ciahaniŭ z načalstwam, nie paka-zywajuć chworych, a načalstwo pi-še, što ŭsio dobra.

Sybir. Schod adnaho sybirskaho sieľa pastanawiŭ nakinuć pa 2 ka-piejki na koźnuju plašku harelki, pradanaŭ u hetym siale, a za tyje hrošy, što zbیارucca, zbudawać szkoľu. Dumka nowaja i duža dobra-ja, ale, kali hetu pastanowu pastali, kab zaćwiardzilo akcyznaje upraŭ-leńnie, to sielanam admowili, što ce-ny na harelku padyjmac nielha.

Orłoŭskaja hub. Branski paw. (Ad uľasnaho karespandenta). **Ŭ ha-ľodnaj Rasiei.** Dawiaľosia mnie he-tymi dniami abjechać branski paw. Ničoha tut nieuradziła, ni trawy, ni saľomy, ni zierna. Z 1 dziesiaciny 5--6 pudoŭ boľš nie byľo. A na tu-tejšym černaziomie rodzić 120—150 pud. u daždźliwy hod. Hoľad pawy-haniaŭ narod z wiosak, pawyjezdža-li, zabiŭšy chaty i papradawaŭšy karowy, koni i usio, što moźna, šu-kajučy zarabotku. Muźčyny z siakie-rami, baby s torbami žabrawać. Ma-napolki pazakrywany, i heta dobra! Pryjechaŭ u 2 wioski i u ich ni-znajšoŭ ni żywoha ducha, jak wy-mierli. Harady i stancii nabity ža-brujučym narodom. U mahazynach waľasnnych byŭ chleb, ale niejak doŭha nie pazwalali brać, miejscami narod sam łamaŭ zapory i razbiraŭ chleb. Aziminu nia ŭsie mieli čym

zasiejać, a na jarawoje zusim nima, kali nia budzie ad kazny pazyčki. Pa wioskach ad hoładu ludziei ka-čajeć haračka, cynha. Drobných majontkoŭ, jak u nas tut nima, a jošé tolki abšarniki, pa kolki tysiać dzie-siacin, ale rasejskije pamiešcyki, ci słužać wialikimi čynoŭnikami, ci si-dziać zahranicaj, a pa dwaroeh has-padarać ekanomy. Narod tut wiali-karuski, ziemleroby jany horšyje za biełarusou.

Barysouski.

Z Ameryki (ad karespandenta «Našaje Niwy»). Pryjechaŭšy u Ameryku, kudy mianie zahnała doła, pačaŭ ja razhledacca, šukajučy na čužynie swaich ziemlakoŭ-biełarusou. U samym horadzi Nju-Jorku znajści ich nie tak lohka, bo najbołš papa-dajuć jany ŭ Pensilwaniju na rabo-ty ŭ *šachtach*, padziarnielych lo-chach, katorymi ludzi dabirajucca da wialikaho bahaćcia, zachowana-ho ŭ ziemli: kamiennaho wuhla. Ta-maka ich čekaje niepamiennaja pra-ca, na katoraj zychodzić uwieś ich čas, traciacca ŭsie siły. Hetak usta-juć jany doświtu, wiertajucca da-moŭ tolki na-nač, a sonca pad ziamloj ni bačuć celnymi tydnyami. Pracujuć u *šachtach* pa 12 hadzin u dzień.

Ahułam kažučy, tut ciapierrabo-čym prychodzicca duža drena. Skora buduć u Amerycy wybary nowaho prezidenta, ale kaho wy-biaruć, nima wiedama. Z hetaj pry-čyny pa fabrykach zastoj, bo bajac-ca, kab nowy prezident nie pačaŭ wajewać s chaŭrusami fabrykantoŭ (trestami), katoryje majuć wialikuju siłu ŭ hasudarstwi i robiać, što choćuć

Emihrantoŭ z Eŭropy ciapierrabyjeżdżaje siudy šmat mienie, bo lm robiać pieraškody pry ŭjezdzi na Elis Island (Elis Islend). Kožnaho emihranta zrazu sadziać bytcym u wastroh, tam robiać u jaho obysk i časta, nazdziekawaŭšysia nad če-ławiekam, honiać nazad na para-chod, kab jechaŭ damoŭ. U Ame-rycy majuć praŭdziwuju wołu tolki tamtejšyje žycieli, a dla čužyncoŭ woli nimal

Za apošnije hady hetulki panaje-chaŭ ŭ Ameryku rabočaŭo narodu, što lišnich rabočych ruk biaz liku. I najmajucca takije biedaki na ŭsie-lakuju rabotu i za ŭsielakije hrošy, kab tolki z hoładu nie pamierci, bo na heta u ich jošé poŭnaja wola: zakon ab ich nie kłapocicca!

T. P.

„Naša Niwa“

Heta lustro duży, dumak i patreb Bielarusi.

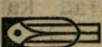
U 1912 hadu usim hadawym i poŭhadawym padpišcykam Redak-cija razaśle, jak biezplatny prydatak, „**Biełaruski Kalendar**“ na 1912 hod, a u praciahu hodu padpišcykam razaślecca ješče kol-ki inšych cikawych i karystnych kniżak. Cena s pieresyłkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaj: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m. 1 r.

Znachodziačyjesia pad wiadamam ministerstwa torhu i promysłaŭ.

Ścetawodnyje kursy

N. I. i A. I. Mochowych dla mužčyn i kabiet. Wilnia Hierohijeŭski pr. 44. Atkryt pryjom prašenij. Pačatak nawuki 5 lutaho. Wypusknyje egzamieny u kan-
cy czerwieńia (junia). Wučać: buhalteryi, tarhowaj aryfmetiki, korresp, kommer-
cija, tarhow. zakonowied. Płata 100 rub. Za asobnuju płatu: čużyje mowy, ra-
siejsk. mowa, aryfm. kalibraf. stenohraf. Možno kupić knihu N. I. Mochowa
„Бухгалтерія Младшій курсъ Теорія и практика“ с. 1 г. 50 к.

Wyjšou z druku i pradajecca BIEŁARUSKI KAŁENDAR

 Na 1912 hod. 

Pradajecca u kniharniach i redakcii „Našaj Niwy“, Wilnia, Zawalnaja 7.
Cena 15 kap., s pieresyłkaj prostaj banderollu 20 kap.

Открыта подписка на новый журналъ

[съ октября 1911 г.]

Извѣстія Постоянной Комиссіи по устройству курсовъ для учителей.

Журналъ ставить своей задачей съ возможной полнотой отра-
жать дѣятельность «Постоянной Комиссіи по устройству курсовъ
для учителей»: слѣдить какъ за теоретической, такъ и практиче-
ской работой общественныхъ учреждений и частныхъ лицъ въ обла-
сти народнаго образованія, стремясь привлечь самихъ учащихся къ
живому органическому участию въ постановкѣ учительскихъ кур-
совъ и вообще въ дѣлѣ удовлетворенія образовательныхъ нуждъ
учительства.

«Извѣстія» будутъ выходить одинъ разъ въ мѣсяцъ, в выпуска-
ми съ 1 до 2 листовъ (16—32 столбца).

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА:

съ октября 1911 г. по 1 января 1913 г.—1 р. 25 коп. На годъ—1
р., на полгода—60 коп., на 3 мѣсяца—30 коп. Годовая подписка
принимается только с 1-го января, полугодовая—съ 1-го января и
съ 1-го іюля.

Адресъ редакціи и конторы: С.-Петербургъ, Кабинетская, 18.

Изд.: Бюро Комиссіи, въ лицѣ уполномоч. Я. И. Душечкина.

Ред. Я. И. Душечкинъ.

Redaktar-Wydawiec A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.